



RECENZJA

Tomasz Snarski, *Debata Hart – Fuller i jej znaczenie dla filozofii prawa*, Gdańsk: Wydawnictwo UG 2018, ss. 341

Dr Tomasz Snarski należy do prawników-naukowców młodego pokolenia. Zainteresowania ze sfery filozofii prawa łączy on z praktyką adwokacką oraz z twórczością w zakresie literatury pięknej, z poezją. Tą ostatnią aktywność wiąże też ze stronami, z których wywodzi się jego rodzina, czyli z Wileńszczyzną. Dlatego drugi tomik poezji pt. *Werblista*, który dedykował babci Basi „której zawdzięcza Wilno”, ukazał się w serii Biblioteka „Znad Wili”. Pokłosiem aktywności wśród i dla Polaków Wileńszczyzny była petycja w sprawie praw językowych Polaków na Litwie, którą w marcu 2011 r. złożył Snarski w Parlamencie Europejskim, nagłaśniając tym samym problem dyskryminacji prawnej mniejszości polskiej na Litwie.

Od czasów studiów prawniczych na Uniwersytecie Gdańskim dr Tomasz Snarski jest aktywny naukowo. Otrzymywał nagrody, wyróżnienia i stypendia. Opublikował ponad sto prac naukowych i publicystycznych z zakresu prawa karnego, praw człowieka oraz filozofii prawa. Swoją działalność naukową instytucjonalnie związał z Katedrą Prawa Karnego i Kryminologii Uniwersytetu Gdańskiego. Jest też członkiem Gdańskiego Towarzystwa Naukowego. Ważne miejsce wśród publikacji i wystąpień dr. Snarskiego stanowią tematy z pogranicza filozofii prawa i prawa karnego – relacji między moralnością i prawem oraz sprawiedliwości transformacyjnej. Podejmując to ostatnie zagadnienie wskazywał, że w Polsce po upadku komu-

nizmu „zabrakło rzetelnego i wszechstronnego odniesienia się systemu prawnego do przeszłości. Nie stworzono przemyślanej i skonkretyzowanej polityki wobec przeszłości, która powinna być świadomym, a zarazem naturalnym działaniem państwa wobec własnej historii” – w ramach i według standardów demokratycznego państwa prawnego. Dalej pisał, iż „polityka wobec przeszłości powinna dążyć do zrealizowania pięciu podstawowych celów: ustalenia prawdy, wymierzenia kary, potępienia moralnego, zadośćuczynienia za krzywdy, kultywowania pamięci” i dodawał: „Ośmielam się postawić tezę, że w procesie polskiej transformacji ustrojowej nie zrealizowaliśmy w pełnym zakresie żadnej z wyżej wymienionych spraw” (T. Snarski, *Sprawiedliwość transformacyjna, filozofia prawa i rozliczanie przeszłości przez demokratyczne państwo prawa*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2010, nr 2). Jak się wydaje, zainteresowanie powyższymi zagadnieniami legły w znacznej mierze u podstaw powstania rozprawy naukowej wskazanej w tytule.

Relacja między moralnością a prawem, między normami moralnymi a normami prawnymi od zawsze interesowały myślicieli, nie tylko prawników. To niewątpliwie podstawowy problem filozofii prawa. W XX w. relacje te nabrały szczególnego znaczenia, a to za sprawą hekatombi zbrodni popełnianych na skalę wcześniej nie spotykaną, gdy w imię interesu jednego państwa/narodu dokonywano – w świetle prawa totalitarnego państwa – niewyobrażanych czynów, które nijak nie mogły się pogodzić z moralnością... z prawem naturalnym.

Zagadnienia z zakresu styku prawa i moralności czy prawa pozytywnego i prawa naturalnego towarzyszą prawnikowi od czasów studiów. Wówczas też słyszał lub czytał o przełamaniu dominacji pozytywizmu prawniczego w następstwie II wojny światowej – poprzez utworzenie i stworzenie podstaw prawnych dla Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze. W praktyce zawodowej prawnik koncentruje się jednak na prawie pozytywnym, a odniesienia do wartości, moralności nie spotykają się z uznaniem sądów i urzędów, bo decyduje „podstawa prawna”, czyli coraz bardziej „receptowe” ustawodawstwo.

Pojęcia moralności i prawa naturalnego nie są tożsame dla każdego, kto zajmuje się chociaż nieco filozofią prawa, ale dla przeciętnego inteligenta, nawet dla prawnika, często zlewają się w jeden system norm wskazówek, norm będących ponad prawem pozytywnym, bądź uzupełniających prawo pozytywne (lub mogących tylko potencjalnie je uzupełniać).

Ius i Iustitia czy Lex? Może tylko *Iustitia*? Na problem ten zwracamy uwagę studentów prawa, podkreślając jednako od pierwszego roku studiów, że to *Lex* jest prawem obowiązującym w państwie. I choć przywołujemy poglądy filozofów, choć mówimy o Gustawie Radbruchu, o jego formule, to jednocześnie podkreślamy, że prak-

tyka potrzebuje ściśle określonego prawa... potrzebuje *Lex*. Problem pojawia się, gdy *Lex* staje się w opinii prawnika sprzeczne z tym „co dobre i słuszne”. Co wówczas? Gdy owa sprzeczność jest oczywista sprawa wydaje się dość jasna. Gorzej gdy poczucie *Ius* u konkretnych prawników X i Y lub u dwóch grup prawników jest zbyt dalece nacechowane sympatiami ideologicznymi, politycznymi i prowadzi do instrumentalizowania *Lex*, a z drugiej strony do kwestionowania jego mocy wiążącej. Czy wówczas możemy mówić, że *Lex* jest obiektywnie sprzeczne z *Ius*? Jak opisać wówczas to co „dobre i słuszne”, jak ustalić obiektywną treść *Iustitii*? Gdzie szukać odpowiedzi?

Tego typu pytania zadaje sobie dziś nie tylko filozof prawa, ale wielu prawników praktyków. Niestety wątpliwości prawników przekładają się na kategoriyczne stwierdzenia „nie prawników”, w tym polityków, którzy – przyjmując jedynie część formułowanych przez prawników opinii – kwestionują istnienie *Lex* w imię abstrakcyjnych terminów, nawet jeżeli w warstwie werbalnej odnoszą się one do prawa. W powyższym kontekście z ogromnym zadowoleniem przyjąć należy publikację dr. Tomasza Snarskiego.

Tomasz Snarski postanowił przybliżyć polskiemu czytelnikowi debatę, która miała miejsce między dwoma wybitnymi jurystami, wyznającymi zupełnie odmienną wizję prawa. Toczyła się ona na łamach czasopisma „Harvard Law Review” przed sześćdziesięciu laty. Rozpoczęła się w 1957 r. wykładem Herberta Lionela Adolphusa Harta (1907-1992), angielskiego prawnika i filozofa prawa, opublikowanym w 1958 r. w „Harvard Law Review”. Uznał on, że ocena moralna prawa nie prowadzi do tego, że prawo pozytywne, nawet złe i niesprawiedliwe, przestaje być prawem. Z powodu oceny moralnej może być ono niewykonywane, ale nie przestaje być prawem obowiązującym. Wyraźnie wskazywał przy tym granicę między prawem i moralnością. Hartowi odpowiedział amerykański filozof prawa, krytyk pozytywizmu prawniczego z Uniwersytetu Harvarda – Lon Luvois Fuller (1902-1978) – na łamach tego samego czasopisma. Skoncentrował się on na tym, że prawo winno być dobre. Nie sposób według Fullera uznać, że w systemie nazistowskich Niemiec istniało prawo. Fuller uważał, że sprawiedliwość i bezpieczeństwo prawne nie powinny się wzajemnie wykluczać.

Wywiązała się między uczonymi debata na temat fundamentów systemu prawnego. Choć dotyczyła przede wszystkim prawa w systemie anglosaskim, to podejmowane problemy miały wymiar uniwersalny, dotyczyły nade wszystko istoty prawa. Debata doprowadziła Fullera do zaproponowania i rozwinięcia koncepcji „wewnętrznej moralności prawa” (*the inner morality of law*). Powiązał ją z prawem pozytywnym, które – zdaniem Fullera – winno spełniać wymogi wewnętrznej moralności. Wymogi te opisał w swojej klasycznej książce pt. *The Morality of Law*, wydanej w 1964 r. (pierwsze wydanie pol-

skie pt. *Moralność prawa*, 1978). Wskazywał w niej, że prawo winno spełniać kilka brzegowych warunków, czyli być: ogólne, ogłoszone, dotyczyć jedynie zachowań przyszłych, zrozumiałe, nie wymagające sprzecznych zachowań, możliwe do spełnienia i stabilne. Warunki te mają uniemożliwić powstanie prawa niesprawiedliwego. Hart – będący też praktykiem (w przeciwieństwie do Fullera, który poświęcił się wyłącznie nauce, filozofii prawa), podchodził do prawa w sposób mniej idealistyczny, a bardziej praktyczny. Jest dziś uznawany za jednego z najważniejszych filozofów współczesnych nurtów pozytywizmu prawniczego. Na marginesie należy odnotować, co czyni też Autor, że dziadkowie Herberta Harta pochodzili z Krotoszyna i byli polskimi Żydami. Praktykę adwokacką Hart zarzucił w 1940 r., kiedy to podjął kilkuletnią pracę w brytyjskim wywiadzie. Po wojnie został profesorem jurysprudencji na Uniwersytecie Oxfordzkim. W czasie jednego z wyjazdów naukowych do USA, w dniu 30 kwietnia 1957 r., wygłosił w Uniwersytecie Harwarda wspomniany wykład w obronie pozytywizmu prawniczego, na który zareagował Fuller.

Debata Harta z Fullerem – która dziś jest wartością samą w sobie – stanowiła w kolejnych dziesiątkach lat częsty punkt odniesienia, oczywiście głównie w świecie anglosaskiego systemu prawa. Powstały setki opracowań (bardzo liczne z nich przywołuje Autor w książce). Uczeń weszli do kanonu literatury prawniczej. Powstały dokładne ich biografie i wiele krytycznych rozpraw naukowych. Dla jednego Fuller jest dziś pierwszym filozofem po Platonie, dla innych to Hart zasługuje na miano najwybitniejszego XX-wiecznego filozofa prawa, który przez to, że był pozytywistą uznającym istnienie licznych powiązań prawa z moralnością wywarł przemożny wpływ na dzisiejsze widzenie prawa i jego funkcjonowanie w demokratycznych państwach prawnych.

Zdaniem recenzenta wydawniczego omawianej książki, debata Hart – Fuller jest powszechnie znana każdemu prawnikowi. To chyba jednak zbyt duża wiara w prawników polskich. Obawiam się, że – mimo jej kapitalnego znaczenia – debata nie jest znana ogromnej większości prawników praktyków, choć prace Fullera istnieją od lat w polskiej literaturze (np. wspomniana *Moralność prawa* była dwukrotnie tłumaczona, zaś w 2016 r. wydana została w serii „Biblioteka Palestry” *Sprawa grotolazów* w opracowaniu Tomasza Widłaka). Wyrazić należy natomiast nadzieję, że do szerszego poznania debaty i jej uczestników przyczyni się właśnie książka dr. Snarskiego.

Mottem książki dr Snarski uczynił dwa cytaty – pierwszy pochodzi z klasycznego dzieła Umberto Eco pt. *Imię Róży* i koncentruje się wokół biblioteki, w której księgi mówią o księgach – „jakby ze sobą rozmawiają”. Drugi to cytat z najwybitniejszego polskiego prawnika karnisty XX w. – Juliusza Makarewicza, który pyta – „jakie powinno być prawo”, „jak organizować prawo karne, by nie było przestępców”.

Czy odpowiedź na to pytanie znajduje się w księgach, które na półkach bibliotecznych ze sobą rozmawiają? A może do odpowiedzi zbliża nas debata...?

Książka pt. *Debata Hart-Fuller i jej znaczenie dla filozofii prawa* składa się z trzech wyodrębnionych tematycznie części, które redakcyjnie określono rozdziałami. Układ jest właściwie klasyczny: rozdział wprowadzający, rozdział rozwijający i rozdział wieńczący dzieło. I tak w pierwszym rozdziale znajdziemy wprowadzenie w postaci rozważań o istocie debaty, ze szczególnym uwzględnieniem nauki prawa. Drugi rozdział poświęcono samej debacie Herberta Harta z Lonem Fullerem. Trzeci zaś „repcji” debaty, jej interpretacjom i znaczeniu. Wydaje się, że rozdział wprowadzający jest nieco wymuszony akademicką poprawnością. Równie dobrze treść zawarta w nim, a konieczna z uwagi na rozważania główne, mogłaby znaleźć się w treści rozdziału drugiego. Rozdziały drugi i trzeci stanowią właściwie odrębne całości. Każdy z nich mógłby stać się odrębną rozprawą. W książce znakomicie ze sobą współgrają. Jest między nimi jedna zasadnicza różnica. Rozdział drugi to opis samej słynnej debaty. Poprzedzony został przybliżeniem życiorysów jej uczestników oraz omówieniem genezy, a zakończony refleksami na temat znaczenia debaty, także dla jej uczestników. Rozdział trzeci jest najbardziej twórczy. Poza krytycznym opisem (w ujęciu retrospektywnym i prospektywnym) repcji samej debaty Hart-Fuller w filozofii prawa i naukach dogmatyczno-prawnych, ze szczególnym uwzględnieniem prawa karnego, Autor przedstawił własne propozycje repcji debaty. Prześledził, jak debata Hart-Fuller oddziaływała na naukę prawa; jak późniejsi odnosili się do argumentów przedstawianych przez jednego z uczestników debaty, bądź przez obydwu. Pokazał, że toczące się spory o prawa człowieka – ich treść i ochronę, jak i te wokół tzw. sprawiedliwości transformacyjnej, w swej istocie dotyczą także debaty Hart-Fuller.

Wiele miejsca poświęcił dr Snarski wpływowi debaty na prawo karne. Nasuwa się pytanie Juliusza Makarewicza z motta książki, które zostało wyrażone na początku XX w., a dotyczy przecież stale istoty prawa karnego. Słusznie zauważa Autor, że refleksja filozoficznoprawna jest koniecznością w nauce prawa karnego. Dotyka ono wszak człowieka – jako sprawcy i – najczęściej – jako ofiary. Stawia też człowieka w centrum zainteresowań poprzez chronienie tego, co wynika z człowieczeństwa, z jego godności. Debata Fullera i Harta dotykała problematyki podstawowych zasad prawa karnego, jak kwestia retroaktywności, relacji prawa materialnego do procesowego czy międzynarodowego prawa karnego. Może nie wszystkie wyodrębnione wątki wpływu debaty Hart-Fuller na prawo karne są przekonujące, gdyż źródeł oparcia prawa karnego o jego ideał, czy też o moralność można poszukać znacznie wcześniej. Nie ulega jed-

nak wątpliwości, że nie sposób poważnie zajmować się dziś prawem karnym w oderwaniu od jego filozoficznych podstaw. Dowodził tego, tak szeroko cytowany przez dr. Snarskiego, a przywołany już wyżej, Juliusz Makarewicz w swojej najważniejszej rozprawie pt. *Wstęp do filozofii prawa karnego (Einführung in die Philosophie des Strafrechts, 1906)*. Z pewnością łatwiej czerpać z filozofii prawa karnego w nauce prawa karnego w systemie anglosaskim, niż w nauce prawa karnego w systemie kontynentalnym. Słusznie zauważa Autor, że tu ów wpływ staje się coraz bardziej pożądany.

Wątkiem, który należy podkreślić, jest wpływ debaty na współczesne międzynarodowe prawo karne. Większość literatury z zakresu międzynarodowego prawa karnego dotyczy prawa materialnego. Dlatego tak ważna wydaje się koncepcja proceduralnego prawa natury Fullera. Sama debata myślicieli przyczyniła się do zmiany w zakresie proceduralnych praw jednostki w prawie międzynarodowym i gwarancji tych praw. I choć międzynarodowe prawo karne stale kształtuje się, a funkcjonujący od 2002 r. Międzynarodowy Trybunał Karny mozolnie buduje swoją pozycję, to nie sposób nie zauważyć, że następuje jakościowy przełom w tej dziedzinie praworządności międzynarodowej, w której filozoficzne postawy prawa karnego mają istotne znaczenie.

Oprócz wielowątkowej analizy samej debaty szczególne miejsce w książce zajmują propozycje odautorskie. Dr Snarski proponuje powiązanie koncepcji wewnętrznej moralności prawa z konstytucyjnymi zasadami ustrojowymi, co z kolei prowadzi do poszukiwania odpowiedzi na pytanie o realizowanie idei państwa prawa. Autor zwraca przy tym uwagę na fakt, że wskazane wymogi wewnętrznej moralności prawa „mogą stanowić *sui generis* rdzeń demokratycznego państwa prawnego, niezależnie od przyjęcia bądź odrzucenia w konstytucji pisanej konkretnych zasad ustrojowych” (s. 260). Będą one miały znacznie dla oceny zasad poprawnej legislacji, w tym konkretnych zasad techniki prawodawczej. Te ostatnie (wskazane w rozporządzeniu Prezesa Rady Ministrów z 20 czerwca 2002 r. w sprawie *Zasad techniki prawodawczej*) zostały dokładnie przeanalizowane w kontekście wymogów wewnętrznej moralności prawa Fullera. Krytycznie wskazano przy tym na niedostateczne uwzględnianie filozofii i teorii prawa w procesie stanowienia prawa w Polsce, postulując zmianę istniejącego od lat stanu rzeczy.

Fullerowskie wymogi wewnętrznej moralności prawa stają się też pomocne w ocenie funkcjonowania całego systemu prawnego a także oceny jego ewolucji, czy też radykalniejszych zmian. Autor ma oczywiście świadomość, że jego postulaty mogą być realizowane także z wykorzystaniem innych narzędzi.

Debata Hart-Fuller stanowi dobry punkt odniesienia w retoryce prawniczej. Nie ma tu potrzeby przywiązywania się do jednej z dwóch odmiennych wizji prawa, ale można czerpać z poglądów

obu uczonych-jurystów, a także z ich argumentacji przedstawionej w trakcie debaty i w publikacjach powiązanych z debatą lub będących jej efektem. Debata Hart-Fuller stanowi także narzędzie metodologiczne, a nade wszystko dydaktyczne dla współczesnej filozofii prawa i jej miejsca w naukach prawnych, w tworzeniu prawa, w systemie prawa.

Jak wspomniano, dr Snarski należy do prawników, którzy nie zamykają się w wąskim patrzeniu na prawo, przez pryzmat swojej kancelarii, ale aktywnie rozwija wiele zainteresowań. Teraz dowiódł, że jest dobrym filozofem i teoretykiem prawa. Książka z pewnością zainspiruje wielu chcących się nad nią pochylić i krytycznie spojrzeć na znaczenie prawa w realiach współczesności, chcących poszukiwać prawa, choć do niedawna myśleli, że wiedzą o prawie tak wiele.

Wydaje się, że książka dr. Snarskiego na stałe znajdzie miejsce w bibliotekach nie tylko filozofów prawa i uczonych prawników, ale będą do niej sięgać także praktycy prawa, którzy muszą niejednokrotnie mierzyć się z istotą prawa – dowodzić, że określone normy prawne są wadliwe, lub że nie są prawem, gdyż są sprzeczne z ideą dobrego prawa, czy też z moralnością prawniczą, czy po prostu ludzką.

Debata Harta z Fullerem dowodzi, że nie ma łatwych odpowiedzi a kategoryzacja i przekonanie o wyłączności jedynie słusznych swoich poglądów, prowadzi na manowce, a z pewnością nie sprzyja poszukiwaniu prawa. Odczytanie debaty sprzed sześćdziesięciu lat stanowić winno powód do refleksji twórców i wykonawców prawa pozytywnego.

Adam Redzik